

Piknik przy Palmiarni, podróż w czasie w Ochli...
Pierwszomajowe atrakcje w mieście i okolicy.

>> 6 - 7

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 16 (70) | 25 kwietnia 2014

www.LZG24.pl



- Na podziały patrzę trochę z przy-
mrużeniem oka. Gdy staniemy bardziej
z boku, to wszyscy czujemy się oby-
watelami naszej małej ojczyzny, która
nazywa się Zielona Góra. Można spo-
kojnie pogodzić przesunięcie granic z
poczuciem zachowania tego, co jest
dla nas najcenniejsze - mówi Janusz
Jasiński, mieszkaniec Starego Kisielina.

>> 6-7

Połączenie?
Ja jestem na TAK.
Ale niezależnie
od tego, co wy-
bieramy, apelu-
ję, by wziąć
udział w referen-
dum, 18 maja
- mówi Mariusz
Rosik, wiceprze-
wodniczący rady
gminy.

Fot. >> 3
Krzysztof
Grabowski



ROŚNIE NAM WIELKA WINNICA

Krzaczek za krzaczkiem trafia do ziemi. Z gruntu wystają jedynie kikuty zabezpieczone zielonym woskiem. Pod Zaborem trwa wielkie sadzenie winnych krzewów. W ruch poszła mechaniczna sadzarka!



Ta maszyna jest w stanie posadzić nawet do 12 tysięcy roślin na dobę

Fot. Krzysztof Grabowski

- Co ja tu robię? Winnicę sobie sadzę. Teraz pracuję u kolegi, a moja jest tuż obok. Taka praca „współ”. Najpierw pomogę jemu, a potem on mnie. Moja winnica nazywa się „Rodzinna”. To kontynuacja winnicy, która powstała osiem lat temu w Maszewie. Sadzę w tym roku Solarisa, Muscarisa, Regenta i Johannitę. Łącznie ok. 3,5 tys. krzaków. Reszta w przyszłym roku - odpowiada Zdzisław Żelazny.

Jesteśmy na polu pomiędzy Łazem a Zaborem. Na 35 hektarach powstaje tu największa w Polsce winnica, na której gospodarzyć będzie 13 winiarzy.

Pierwsze krzewy posadzono tutaj już w zeszłym roku. Teraz przyszła kolej na następne kilkadziesiąt tysięcy krzewów, które zajmą połowę terenu (reszta w przyszłym roku).

Jest to możliwe dzięki mechanicznej sadzarce. - Ja już na niej pracuję cztery lata, kolega dopiero nabiera doświadczenia. Sadziliśmy już w Krakowie i w Niemczech. To już moja szósta lub siódma winnica - opowiada Rafał Fiech. - Jesteśmy w stanie posadzić nawet do 12 tys. roślin na dobę. Wystarczy wyznaczyć początek i koniec rzędu, a wyposażona w laserowy system naprowadzający maszyna posadzi krzewy, dokładnie wzdłuż linii prostej, w równych odstępach, z dokładnością do ok. 1 cm.

Lada moment „kombajn” wjedzie na pole Romana Grada. - Wino z tego nasadzenia, w odpowiedniej ilości, będzie w 2018 r., ale już latem, tury-

ści jadący szosą, podziwiać będą winnicę - opowiada R. Grad, który prowadzi winnicę w Starym Kisielinie. - Mamy już gotowe drogi wewnętrzne, są studnie, ogrodzenie. Powstanie też centrum winiarskie. Winnica powstaje dzięki pieniądзом unijnym i wsparciu marszałek Elżbiety Polak, dla której plantacja jest oczkiem w głowie.

Do interesu dokłada się również miasto. - Sfinansowaliśmy dokumentację niezbędną do ogłoszenia przetargu na budowę centrum winiarskiego - zdradza wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk.

- Prace dobiegają końca. Na podstawie tej koncepcji będzie można ogłosić przetarg na budowę centrum winiarskiego, drogi dojazdowej i parkingu na ok. 50 aut - dodaje Paweł Urbański, dyrektor Departamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami. (kg, tc)

Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



Wielka kartka świąteczna (1,5 na 4 metry), powstawała przez tydzień w Szkole Podstawowej nr 6. Każde dziecko złożyło na niej podpis. Życzenia powędrowały do papieża Franciszka.

Fot. Archiwum szkoły



Sezon pływacki w pełni! Od soboty, 26 kwietnia, będzie można korzystać z 50-metrowej pływalni olimpijskiej pod dachem WOSiR-u w Drzonkowie. 10 torów czeka na amatorów pluskania.

Fot. Krzysztof Grabowski



Gimnazjaliści zasiedli do egzaminów. - Zadania z biologii, chemii, fizyki i geografii powinny pójść mi dobrze - mówi z optymizmem Agata Dobryniowska z 3f w Gimnazjum nr 6.

Fot. Krzysztof Grabowski

W ZIELONEJ GÓRZE

Piątkowe czytanki

Mediateka Szklana Putapka (w Palmiarni), zaprasza dziś, 25 kwietnia, dzieci od 3 roku życia na Piątkowe czytanki, w ramach Dyskusyjnego Klubu Książki. Czekają wiele atrakcji, m.in. zabawy plastyczne i ruchowe. Początek o 17.00. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Pospacerujmy!

Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji zaprasza na marsz nordic walking w sobotę, 26 kwietnia. Zbiórka na parking przy amfiteatrze o 10.00. MO-SiR zapewni instruktora (bez wypożyczenia kijków). Czas zajęć ok. 1,5 godz., trasa ok. 5-8 km. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Szeszycka w muzeum

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza dziś (piątek), o 17.00, na otwarcie wystawy prac Katarzyny Szeszyckiej, pt. „KRIPRIL” (wystawa w ramach Galerii Nowy Wiek). Ekspozycja to zestaw różnych form wyrazu artystycznego: obrazów, wideo, fotografii. Będzie czynna do 1 czerwca. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Fiedler na uczelni

Instytut Politologii UZ oraz poseł Waldemar Sługocki zapraszają na kolejne Forum Polityczne. Gościem poniedziałkowego spotkania, pt. „Wyprawa do współczesnych Majów”, będzie Arkady Fiedler. 28 kwietnia, godz. 16.00, aula C UZ, al. Wojska Polskiego 69. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Referendum 18 maja? Trzeba głosować!

Mieszkasz w gminie, ale jesteś zameldowany w mieście? To nie problem, możesz głosować w referendum. - Wystarczy tylko dopisać się do listy wyborców. To dwie kartki do wypełnienia - namawia senator Stanisław Iwan.



Czesław Grabowski
dyrektor Filharmonii Zielonogórskiej:

- Jako dyrektor filharmonii muszę pracować z pewnym wyprzedzeniem. Nie można się skupiać tylko na tym, co dzieje się w tej chwili. Do zjednoczenia miasta z gminą dojdzie prędzej czy później. Lepiej, by nastąpiło to jak najprędzej. Rozumiemy, że są sprawy ambicji lokalnych, ale należy je podporządkować ważniejszemu celom. Jest nim połączenie. Możemy na nim skorzystać.



Leszek Kania
wicedyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej:

- Stare przysłowie mówi, że w „jedności siła”. To ma sens. Praca w muzeum zobowiązuje nas, aby być dla wszystkich. Uczy też, że można wiele osiągnąć, współpracując. Kiedyś przed laty doszło do rozdzielenia naszego muzeum z muzeum etnograficznym. Jednak nadal często współpracujemy i daje to dobre efekty. Warto działać razem.



Filip Czeszyk
choreograf, szef formacji Spoko:

- Jeżeli zapytacie mnie, jako mieszkańca Ochli, czy jestem za połączeniem, to odpowiem: nie wiem. Do podjęcia decyzji potrzebujemy konkretnych liczb. Chciałbym bezstronnej informacji: czy na tym stracimy, czy też nie. Intuicyjnie jestem za połączeniem. Tak robi cały świat. Przecież w Polsce najwięcej sklepów ma Spole, ale to Biedronka jest bardziej skonsolidowana i przez to bardziej skuteczna.



Irena Lew
dyrektorka Muzeum Etnograficznego w Ochli:

- Na terenie gminy pracuję od 30 lat. Można powiedzieć, że całe moje życie toczy się w gminie, miasto jest jedynie sypialnią. Nigdy nie widziałam różnicy między miastem i wsią. To nie jest klasyczna gmina wiejska. Bardzo bym chciała, żeby nasze dzieci nie wyjeżdżały do innych, dużych ośrodków. Celem nadrzędnym naszych działań powinien być rozwój. Nie ma odwrotu od połączenia.

Senator Iwan od 10 lat mieszka w Łęczycy, a od 10 dni stoi na czele Gminnego Komitetu na Rzecz Poparcia Połączenia Miasta i Gminy Zielona Góra „Jesteśmy na TAK”. Namawia, by wziąć udział w referendum, 18 maja, i głosować za połączeniem miasta z gminą. - Jako mieszkańcy stanowimy jedną społeczność. Trzeba skończyć z podziałami administracyjnymi - tłumaczy. - Komitet na

rzecz połączenia jest otwarty dla wszystkich mieszkańców gminy. Zachęcamy do zapisywania się. Połączenie jest warte wsparcia. Nie wymaga to wiele pracy. Wystarczy zalogować się na stronę www.jestesmyntax.eu i wypełnić nieskomplikowany kwestionariusz. W czwartek na liście komitetu widniało 150 nazwisk. Dwa dni wcześniej członkowie komitetu, podczas kon-

ferencji prasowej, znów namawiali do głosowania. - Rozmawiamy o przyszłości. Nikt nie chce likwidować gminy, bo będzie dalej funkcjonować, choć w innej strukturze. Zostaną sołectwa, OSP, stowarzyszenia. Pojawią się nowe możliwości - uważa poseł Waldemar Sługocki. Członkowie komitetu na swoją konferencję zaprosili ludzi kultury, którzy popierają połączenie. Namawiali

również do dopisywania się na listy wyborcze. - Jest sporo osób, które mieszkają w gminie, ale nie są tam zameldowane. Bez meldunku można uzyskać prawo do głosowania. Wystarczy wypełnić dwie kartki papieru. Dokumenty można pobrać z naszej strony internetowej - namawia S. Iwan. (tc)

Jak wpisać się na listę wyborców >>>4

Chcesz dołączyć do Gminnego Komitetu na Rzecz Poparcia Połączenia Miasta i Gminy Zielona Góra „Jesteśmy na TAK”? Wejdź na:

www.jestesmyntax.eu

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniowski

Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Połączenie? Ja jestem na TAK!

- Jako radny składałem ślubowanie mieszkańcom, a nie wójtowi. Dlatego staram się reprezentować mieszkańców. I w ich interesie musimy myśleć długoterminowo. Ja jestem za połączeniem - mówi wiceprzewodniczący rady gminy Mariusz Rosik.

- Oj, narozrabiał pan!

Mariusz Rosik, wiceprzewodniczący rady gminy ze Starego Kisielina: - Już mi pan to kiedyś mówił.

- Mówiłem to wtedy, gdy pan, jako jedyny, głosował przeciwko tegorocznemu budżetowi gminy. Teraz jest pan współzałożycielem Gminnego Komitetu na Rzecz Poparcia Połączenia Miasta i Gminy Zielona Góra.

- To nie przypadkowa decyzja. Długo się nad tym zastanawiałem. Są mieszkańcy, którym pomysł połączenia się nie podoba, ale są i tacy, którzy uważają, że to dobre rozwiązanie. Ja zaliczam się do tych drugich. Powinny być w gminie dwa komitety rozmawiające na argumenty. Ja będę mówił ze swojego punktu widzenia. Ja, jako radny Mariusz Rosik, mogę na połączeniu stracić. Mogę np. nie zostać już radnym. Na ten proces nie można jednak patrzeć pod kątem partykularnych interesów. Nie po to ludzie mnie wybierali, bym myślał tylko o sobie. Jeżeli myślimy o przyszłości, to musimy myśleć o rozwoju. A nie skupiać się na tym, co jest teraz. To trochę jak w rodzinie. Trzeba działać długoterminowo. Cały czas człowiek myśli o wychowaniu dzieci, postaniu ich do dobrych szkół, by miały dobrą pracę. A dobre szkoły i praca są w mieście. Moi synowie uczyli się w Zielonej Górze, Wrocławiu i Poznaniu. Dobrze im idzie. Mają dobrą pracę.

- Większość gminnych radnych jest innego zdania. Nie podoba im się pomysł połączenia miasta z gminą. Zaraz nazwą pana zdrajcą.

- Odczuwam ostracyzm ze strony części koleżanek i kolegów. Trzeba mieć swoje



- Jako mieszkańcy mamy dwie drogi. Możemy dalej żyć w dotychczasowych strukturach i cieszyć się tym, co mamy. Mamy też drugie rozwiązanie, czyli połączenie - z myślą o zmianach i lepszej przyszłości. Niezależnie od tego, co wybieramy, apeluję, by wziąć udział w referendum 18 maja - mówi Mariusz Rosik.

Fot. Krzysztof Grabowski

zdanie, tego oczekują mieszkańcy. Niestety, rada w procesie połączenia nie była zainteresowana dialogiem. Nie było rozmów, był cichy bojkot. Były ciche zalecenia, żeby podczas spotkań z prezydentem nie zadawać pytań. Żeby nie było dyskusji. To postawa „nie, bo nie”. Chodziło o to, żeby do niczego nie doprowadzić. W takich sytuacjach zazwyczaj są dwie opcje. Ja, razem z radnym Jarosławem Berentem, jestem na TAK. Nie jestem przeciwko komuś.

- Dlaczego na TAK?

- Historia nas oceni. Nasze dzieci i wnuki podsumują,

co zrobiliśmy lub czego nie zrobiliśmy. Na pewno miasto i gmina już teraz są jednym organizmem. Tylko mamy dwa samorządy. To nie jest skuteczne rozwiązanie. Pojedynczy mieszkaniec może tylko zyskać na połączeniu. Tańsze MZK, niższe podatki, wspólna kanalizacja, karta ZGranej rodziny dająca wiele zniżek.

- Wciąż jednak podnoszone są obawy o gwarancje trwałości tych rozwiązań.

- A jakie są gwarancje, że to, co w tej chwili jest w gminie, zostanie utrzymane na zawsze? Tu również odpowiednią uchwałą można

wszystko zmienić, np. kolejny raz podnieść podatki. Jakoś nikt o tym nie mówi, nie składa jakichkolwiek deklaracji. Wiem, że takie stwierdzenia są w gminie niemile widziane, bo niemile są widziani ludzie, którzy mają inne zdanie. Chciałbym tylko podkreślić, że jako radny składałem ślubowanie mieszkańcom, a nie wójtowi. Dlatego staram się reprezentować mieszkańców. I w ich interesie musimy myśleć długoterminowo. Co tu się po połączeniu zmieni? Nawet w nazwie dalej będzie Zielona Góra. Tyle tylko, że zamiast wójta, będzie prezydent. Zostaną sołectwa i soł-

tysi, stowarzyszenia będą miały fundusze. Zagwarantuje to umowa notarialna. Nie wspomnę o 100 mln zł. W wieloletniej prognozie gospodarczej gminy dla Starego Kisielina jest zapisane ok. 2,5 mln zł. Prezydent oferuje ok. 8 mln zł w pięć lat. Za te pieniądze z Funduszu Integrycyjnego można rozwiązać wiele problemów. A najważniejsze z nich, to budowa dróg.

- Czyli np. ul. Szkolnej?

- Tak. Mimo składanych obietnic, jej budowa nie znalazła się w tegorocznych zadaniach gminy. Dlatego głosowałem przeciwko budżetowi. Potrzebne są nowe chodniki i świetlica.

- Budowa świetlicy idzie opornie.

- Zastanawiam się nad innym wariantem. Z pałacyku w Starym Kisielinie wyprowadziło się archiwum państwowe. Teraz starosta chce sprzedać ten obiekt. A przecież to wspaniałe miejsce właśnie na świetlicę, bibliotekę. Obok piękny park. Nie powinniśmy tego obiektu oddawać w obce ręce.

- To nie jest tania zabawa.

- Nie jest. Myślę jednak, że dobrze byłoby, gdyby budynek, chociaż w części, służył mieszkańcom wsi. Byłem w tej sprawie u wójta Mariusza Zalewskiego. Stwierdził, że nie jest zainteresowany. To poszliśmy do drugiej strony, czyli do prezydenta Janusza Kubickiego. Był zainteresowany. Jesteśmy zgodni, że niezależnie od tego, czy do połączenia dojdzie, budynek powinien służyć lokalnej społeczności, a nie być sprzedany. To zależy od starosty, dlatego napisałem pismo, by wstrzymał się ze sprzedażą. Czekam na odpowiedź.

- To zadania na przyszłość.

- Jako mieszkańcy mamy dwie drogi. Możemy dalej żyć w dotychczasowych strukturach i cieszyć się tym, co mamy. Mamy też drugie rozwiązanie, czyli połączenie - z myślą o zmianach i lepszej przyszłości. Niezależnie od tego, co wybieramy, apeluję, by wziąć udział w referendum 18 maja. Chodzi o naszą przyszłość, przyszłość naszych dzieci i wnuków.

- Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

W ZIELONEJ GÓRZE

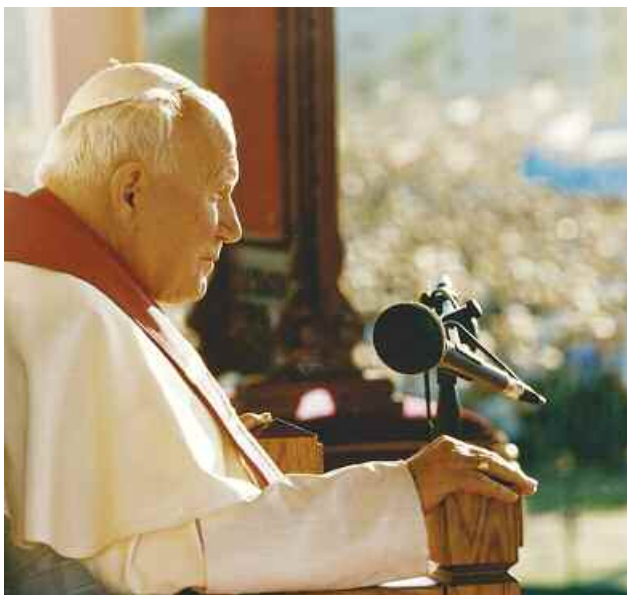
Papież świętym

W tę niedzielę, 27 kwietnia, do godności świętych zostaną wyniesieni bł. Jan Paweł II i bł. Jan XXIII. Wierni będą mogli śledzić od rana uroczystości kanonizacyjne, za pośrednictwem telewizji.

Zielonogórzanie mogą przyjść o godz. 17.00, do kościoła pw. Najświętszego Zbawiciela, gdzie odbędzie się uroczysty koncert z okazji kanonizacji.

A w Muzeum Ziemi Lubuskiej można oglądać wystawę „Spotkania Lubuszan z Janem Pawłem II”. Zobaczymy tu zdjęcia, pamiątki użyczone ze zbiorów prywatnych mieszkańców naszego regionu.

(dsp)



Zdjęcie z wystawy „Spotkania Lubuszan z Janem Pawłem II”

Fot. Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej

W ZIELONEJ GÓRZE

Bachusik Meloman

Pojawił się w czwartek, w rocznicę oddania nowej sali koncertowej Filharmonii Zielonogórskiej. - 10 lat temu otworzyliśmy Międzynarodowe Centrum Muzyczne Wschód-Zachód. Z tej okazji ufundowaliśmy Bachusika Melomana - mówi dyrektor Czesław Grabowski, odstawiając rzeźbę, dzieło Roberta Tomaka.

Bachusik stoi za szybą, w pomieszczeniu kasy. Meloman gra na skrzypcach. Odbiega nieco wyglądem od swoich pobratymców, ma wąsy, hiszpańską bródkę i długie włosy. Tylko frak pokryty jest winogronami. To 31. Bachusik.

(tc)



31. Bachusik ma długie włosy i gra na skrzypcach

Fot. Krzysztof Grabowski

CZY PÓJDZIESZ NA REFERENDUM W SPRAWIE POŁĄCZENIA MIASTA I GMINY? JAK ZAGŁOSUJESZ? >>>>>



Bogdan Budzyński z Raculi: - Jest za tym, by połączyć te dwa organizmy. Uważam, że to jest nieuniknione. Czy teraz, czy za kilka lat, to i tak nastąpi. Skoro teraz jest szansa na dodatkowe profity, to nie warto sprawy przeciągać.



Jacek Stepczuk ze Starego Kisielina: - Pójdę głosować. Jestem zainteresowany referendum, do mnie moja rodzina. Jestem za przyłączeniem do Zielonej Góry. To w sumie jest decyzja, od której będzie zależeć nasze być albo nie być.



Bronisław Bieleninik z Marzęcina: - Nie pójdę na referendum, bo to jedno wielkie oszustwo. To wszystko nieprawda, a to, co miasto oferuje, to błąd. Na przykład sprawa tańszych autobusów jest, moim zdaniem, całkiem nierealna.

Dopisz się do spisu wyborców

- Mieszkam w Łęczycy, ale meldunek mam w Zielonej Górze. Słyszałam, że mimo to mogę głosować w referendum, 18 maja. Czy to jest możliwe? - zadzwoniła do nas Czytelniczka. Możliwe! Posłużmy się przykładem...

W referendum, podobnie jak w wyborach samorządowych, mogą głosować stali mieszkańcy gminy. Co to znaczy „stali”? Oto zapowiadany przykład.

Rodzina Kowalskich przeprowadziła się pięć lat temu z bloku w Zielonej Górze do uroczego domku w Łęczycy. Mieszkają w nim we czwórkę: mąż, żona i dwójka dzieci (nie licząc kota). Jednak zameldowani pod tym adresem w Łęczycy jest tylko mąż - Jan Kowalski. Żona - Maria Kowalska i dwóch synków - Andrzejek (uczeń szkoły podstawowej) i Bartuś (przedszkolak), są zameldowani w Zielonej Górze, w dawnym mieszkaniu. Dlaczego? - Z prostej przyczyny. Chcieliśmy, żeby dzieci uczyły się w mieście, a do tego niezbędny był zielonogórski meldunek - tłumaczą rodzice. - Poza tym, korzystamy z przywilejów, jakie niesie ze sobą karta ZGranej Rodziny. Często chodzimy

WZOR

KOWALSKA MARIA
(nazwisko i imię)

Wójt Gminy Zielona Góra

WNIOSEK O WPISANIE DO REJESTRU WYBORCÓW

1. W związku z art. 19 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. - Kodeks wyborczy (Dz. U. Nr 21, poz. 112, z późn. zm.) wniosek o wpisanie nazw do rejestru wyborców.

2. Nazwisko KOWALSKA

3. Imię (imiiona) MARIA

4. Imię ojca WŁADYSŁAW

5. Data urodzenia 04.04.1976

6. Nie ewidencyjny PESEL? TAK

7. Adres zameldowania na pobyt stały lub adres ostatniego zameldowania na pobyt stały:

a) miasto gminy (miasta, dzielnicy) ZIELONA GÓRA

b) miejscowość ZIELONA GÓRA

c) ulica POLACZENIOWA

d) nr domu 16

e) nr mieszkania 5

Do wniosku załączam:

1) kserokopię ważnego dokumentu potwierdzającego tożsamość: DOWÓD OSOBISTY NR ABC 123456 (mowa i nr dokumentu)

2) pisemną deklarację, o której mowa w art. 19 § 1 pkt 2 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. - Kodeks wyborczy. Data 24.04.2014 (data i adres)

_____ (podpis)

WZOR

PISEMNA DEKLARACJA ZAWIERAJĄCA INFORMACJE NIEZBĘDNE DO WPISANIA DO REJESTRU WYBORCÓW

Łęczycy (miejscowość) data 24.04.2014 r. (data i adres)

Imię (imiiona) MARIA

Nazwisko KOWALSKA

Zgodnie z art. 19 § 1 pkt 2 ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. - Kodeks wyborczy (Dz. U. Nr 21, poz. 112, z późn. zm.) oświadczam, że:

a) posiadam obywatelstwo POLSKIE

b) stale zamieszkuje w ŁĘZYCY (nazwa kraju)

gmin (miasto, dzielnica) G1 ZIELONA GÓRA

miejscowość ŁĘZYCA

ulica KOSZARCIANA

nr domu 8

nr mieszkania _____

Powinno przekazać w celu dołączenia do wniosku o wpisanie do rejestru wyborców.

_____ (podpis)

nią Kowalscy. Czy to możliwe?

Możliwe.

Osoba, która jest zameldowana w gminie - czyli w tym przypadku pan Jan Kowalski, nie musi się martwić. Z urzędu jest wpisywany do spisu wyborców.

Co innego pani Maria Kowalska. Mieszka w Łęczycy, ale zameldowana jest w Zielonej Górze. Wystarczy jednak, że w urzędzie gminy złoży wniosek o wpisanie do rejestru wyborców (wzór nr 1) i deklarację zawierającą informacje niezbędne do wpisania do rejestru wyborców (wzór nr 2), do kompletnego zestawu potrzebnych jeszcze kserokopii dowodu osobistego. W skrócie: na druku nr 1 pani Maria powinna podać adres zameldowania, a na druku nr 2 - zamieszkania. Urzędnicy będą mieli trzy dni na zweryfikowanie tych danych. Co to znaczy? A to, że sprawdzą, czy pani Maria rzeczywiście mieszka

na stałe pod wskazanym adresem. Może zostać poproszona o dostarczenie dodatkowych dokumentów, oświadczeń innych osób o jej zamieszkaniu, może być też przeprowadzona wizja w domku w Łęczycy, przepytani mogą być np. sąsiedzi.

Jeśli pani Maria mieszka pod wskazanym adresem, co nie powinno być trudne do udowodnienia, wójt wyda decyzję o wpisaniu jej do rejestru wyborców. Taka decyzja wydawana jest na czas nieoznaczony.

Wnioski można pobrać w Urzędzie Gminy Zielona Góra, ul. Dąbrowskiego 41, pokój nr 106, parter. Wypełnione druki składamy w okienku ewidencji ludności.

Wnioski można też pobrać ze strony internetowej „Łącznika Zielonogórskiego”: www.LZG.24.pl oraz ze strony Gminnego Komitetu na Rzecz Poparcia Połączenia Miasta i Gminy Zielona Góra „Jesteśmy na TAK”: www.jestesmynatak.eu (dsp)

na basen. Jako mali zielonogórzanie, chłopcy mają z tego tytułu ulgi.

Takich rodzin jest więcej. Co innego „stoi w papierach”, co innego jest w rze-

czywistości. - Chcielibyśmy razem pójść na referendum, 18 maja i zagłosować - mó-

CZY PÓJDZIESZ NA REFERENDUM W SPRAWIE POŁĄCZENIA MIASTA I GMINY? JAK ZAGŁOSUJESZ? >>>>>



Mirosława Jabłonka z Raculi: - Na referendum pójdę na pewno. Jeszcze się zastanawiam, co zaznaczę. Mam pewne spostrzeżenia, dotyczące m.in. kanalizacji, jeszcze się waham i nie chciałabym zdradzać swoich przemyśleń.



Artur Tołoczko z Przylepu: - Jestem strasznie zapracowany i nie mam czasu pójść na referendum, choć jestem za połączeniem z miastem. Uważam, że tak czy siak nas przyłączą. Tylko wtedy nic z tego tytułu nam nie przybędzie.



Antoni Dobrowolski z Raculi: - Na pewno pójdę na referendum i jestem za połączeniem. Moja żona też. Mimo tego, że urodziłem się w Raculi, jestem za rozwojem miejscowości. Uważam też, że gmina chce utrzymać wpływy. (kg)

Zdjęcia Krzysztof Grabowski

OFERTA MIASTA DLA MIESZKAŃCÓW GMINY

NIŻSZE PODATKI OD NIERUCHOMOŚCI



Podatki zostaną zrównane do niższego poziomu

42 gr/mkw. - taka stawka będzie obowiązywać w przypadku budynków mieszkalnych.
27 gr/mkw. - taka stawka będzie obowiązywać w przypadku gruntów.
5,24 zł/mkw. - Taka stawka będzie obowiązywać w przypadku garażu i budynków gospodarczych.

Przykład: Prezydent Janusz Kubicki, mieszkaniec Zielonej Góry (dom 103,8 mkw., garaż 17,55 mkw., grunt 325 mkw.) zaoszczędzi na podatku od nieruchomości 30 zł.

Wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk, mieszkaniec Kietpina (dom 169 mkw., grunt 745 mkw.) zaoszczędzi na podatku od nieruchomości 21,87 zł.

NIŻSZY PODATEK ROLNY

90 proc.

O tyle zostanie obniżony podatek rolny. Stawka wynika ze średniej ceny skupu żyta. Przyjmując ceny z 2014 r. obniżony podatek wyniósłby 17,32 zł. za grunt rolny od 1 ha przeliczeniowego.

Obecnie stawka za hektar przeliczeniowy gruntów w gospodarstwach rolnych wynosi w gminie 137,50 zł. Oszczędność to 120,18 zł za 1 ha.

TAŃSZE BILETY MZK



2,60 zł

Tyle będzie kosztować bilet jednorazowy. Za bilet okresowy zapłacimy 90 zł (takie są obecnie ceny biletów w mieście).

Roczna oszczędność dla rodziny 2+2 na biletach miesięcznych to 2.500 zł.

0 zł

Darmowe przejazdy dla dzieci w wieku od 4 do 7 lat. Warunek jest jeden - rodzice są mieszkańcami Zielonej Góry i mają kartę ZGranej rodziny.

Od 15 kwietnia taki przywilej funkcjonuje w mieście.

NIŻSZA OPŁATA ADIACENCKA

1 proc.

Tyle wyniesie opłata nakładana na właścicieli w związku ze wzrostem wartości ich nieruchomości, poprzez budowę infrastruktury technicznej.

W mieście już obowiązuje taka taryfa dla właścicieli nieruchomości, w gminie wynosi 20 proc.

0 zł

Rodzice nic nie zapłacą za 10 godzin dziennego pobytu dziecka w publicznym przedszkolu. Kosztować będzie tylko wyżywienie.

W mieście ta stawka już obowiązuje. Oszczędność dla rodziców to maksymalnie 1.200 zł za dziecko.

PRZEDSZKOLA ZA DARMO



MIESZKAŃCY DECYDUJĄ O PODZIALE FUNDUSZU INTEGRACYJNEGO I BUDŻETU OBYWATELSKIEGO

Utrzymany zostanie Fundusz Integracyjny, którym dysponować będą mieszkańcy na zebraniach wiejskich.

100 mln zł z ministerialnego bonusu za zgodne połączenie trafi do gminy

W TYCH OBSZARACH NIC SIĘ NIE ZMIENI

ORGANIZACJE
POZARZĄDOWE,
STOWARZYSZENIA, KLUBY
SPORTOWE, OSP,
ZESPOŁY CARITAS BĘDĄ
FINANSOWANE NA TAKIM
SAMYM LUB WYŻSZYM
POZIOMIE

SIEĆ SZKÓŁ
I OKRĘGI
ZOSTANĄ ZACHOWANE

DZIECI
BĘDĄ DOWOŻONE
DO SZKÓŁ

NIE BĘDĄ
LIKWIDOWANE
ŻADNE PLACÓWKI
OŚWIATOWE

POZOSTANĄ
SOŁTYSI
I SOŁECTWA

MASZ WYBÓR! REFERENDUM 18 MAJA 2014 R.

Mam prawo i płacić podatki, i za

- Spotykam się z takim delikatnym poczuciem, że my mieszkańcy, którzy przyjechaliśmy do tej gminy ileś lat temu, tak w „cudzym domu” nie mamy prawa decydować. Nasz głos jest trochę mniej ważny od głosu tych ludzi, którzy mieszkają tu 40 lat, 50 lat - mówi Janusz Jasiński.

- Mocno się pan zaangażował w końcówkę procesu łączenia miasta z gminą. Namawia pan ludzi, by poszli na referendum, 18 maja i głosowali na TAK.

Janusz Jasiński, mieszkaniec Starego Kisielina, przewodniczący Gminnego Komitetu na Rzecz Poparcia Połączenia Miasta i Gminy Zielona Góra „Jesteśmy na TAK”: - Teraz jest bardzo ważny okres podejmowania decyzji. Podejmą ją mieszkańcy. Warto żeby mieli pełną wiedzę, wydaje mi się, że z nią nie jest najgorzej. Muszą też mieć przekonanie, że od nich coś zależy. Żeby nie myśleli, że ktoś już zdecydował. Co tam mój jeden, mały głosik. W domu mieszkają cztery osoby i jak każdy dom pójdzie, to na pewno będziemy mieli na to wpływ.

Przy okazji, chciałbym zwrócić uwagę na jedną rzecz - spotykam się z takim delikatnym poczuciem, że my mieszkańcy, którzy przyjechaliśmy do tej gminy ileś lat temu, ja osiem lat temu, tak w „cudzym domu” nie mamy prawa decydować. Nasz głos jest trochę mniej ważny od głosu tych ludzi, którzy mieszkają tu 40-50 lat.

- Często się pan z tym spotyka, bo ja też słyszałem takie głosy.

- Słyszę je. I się z nimi nie zgadzam. Każdy ma prawo, a

nawet obowiązek się wypowiedzieć. Sześć lat temu, gdy zakładaliśmy Stowarzyszenie Przyjaciół Kisielina, patrzyliśmy co się dzieje wokół parafii, bo w takich miejscowościach sporo się dzieje wokół kościoła. Ja, myśląc o swoich dzieciach chciałem, żeby w Kisielinie więcej się działo. Zebraliśmy się w kilka najbardziej aktywnych osób i założyliśmy to stowarzyszenie. Dzisiaj bardzo dobrze funkcjonuje. Realizuje dużo inicjatyw społecznych. Dlatego uważam, że mam prawo nie tylko płacić podatki i różnego rodzaju opłaty śmieciowe, ale również zabierać głos.

- Pewnie ponad połowa mieszkańców mieszka w gminie „od kiedy tam”.

- Starzy mieszkańcy, ze swoimi rodzinami, bardzo długo funkcjonowali w tym uroczym, wiejskim świątku. Na pewno ci miastowi, przychodzący ze swoimi oczekiwaniami co do drogi, oświetlenia, kanalizacji, poziomu szkoły, przedszkola... mogą, delikatnie mówiąc, denerwować. Ale to trochę tak, jakby denerwował nas postęp cywilizacyjny. Jakby nas denerwowała komórka, samochód. Trochę jakbyśmy nie chcieli latać samolotem. A świat się zmienia.

Na te podziały patrzę trochę z przymrużeniem oka. Gdy staniemy trochę bar-



- Kiedy powinno się podejmować trudne decyzje? Kiedy jest dobrze! Bo jak już jest źle, to odwrócić trend jest trudno. Jeżeli dzisiaj to można zrobić, a jeszcze są dodatkowe pieniądze z zewnątrz, to trzeba działać. I iść dalej. Zjemy w momencie historycznym. Konsekwencje naszej decyzji będą rzutowały na wiele lat. Jestem pewny, że będzie fajniej - uważa Janusz Jasiński.

Fot. Krzysztof Grabowski

dziej z boku, to wszyscy razem czujemy się obywatelami naszej małej ojczyzny, która nazywa się Zielona Góra. Można spokojnie pogodzić przesunięcie granic z poczuciem zachowania tego, co jest dla nas najcenniejsze, np. organizacje pozarządowe mogą nadal doskonale funkcjonować.

To, co mamy ważnego na wsi, to zaangażowanie ludzi wokół własnych spraw. A to nie zależy od granic, tylko od ludzi. Czy wykazują inicjatywę, czy też nie.

Jak chcieliśmy dojechać dobrze do domu, czyli nie używając samochodów terenowych, to musieliśmy się złożyć z gminą na drogę. My daliśmy materiał, a gmina dała maszyny i nadzór budowlany. Wydaje mi się, że ten sposób budowy dróg jest bardzo archaiczny. Dobrze świadczy o zaangażowaniu mieszkańców, ale już nie do końca dobrze o gminie, która jest mocno niedoinwestowana. I tych inwestycji do zrobienia jest bardzo dużo.

- Przybywa ludzi i przybywa problemów np. z budową dróg.

- Na pewno jest tak, że wymaganiami ludzi rosną. Tak samo jak klient w sklepie, tak i mieszkaniec staje się coraz bardziej wymagający. Bardziej świadomy swoich praw. Coraz więcej obowią-

ków spada na gminę i będzie spadać. Do tego potrzebne są pieniądze i coraz sprawniejsza organizacja. I centralizacja rozwiązywania problemów. Lepiej, szybciej, taniej. I tutaj akurat duży może być doświadczenia. Po to się firmy łączą. Po to się banki łączą, sieci marketów. Kraje. Żeby wykorzystywać ekonomię skali. I to jest, jak mówi klasyk, oczywista oczywistość.

- Podczas niedawnej konferencji prasowej mówił pan, że jako mieszkaniec gminy nie ma pan wyboru.

- Dla mnie na stole jest tylko jeden projekt cywilizacyjny. On ma szansę się powieść. Natomiast nie widzę drugiego, alternatywnego. Nie słyszałem, by istniał inny plan. Nie mamy wyboru pomiędzy dwoma propozycjami. Możemy jedynie zagłosować za projektem miasta lub być przeciwko. Z gminy nie mamy żadnego projektu. Nie pojawiła się żadna nowa myśl, pozwalająca iść do przodu. Trochę to wygląda na obronę swoich pozycji.

Musimy zdawać sobie sprawę - jeżeli nie będziemy się rozwijać, to zostaniemy skansenem. A nasze dzieci nie chcą żyć w skansenie. Nie bez powodu wyjeżdżają do innych miast. Do innych

1 MAJA ● 1 MAJA ● 1 MAJA ● 1 MAJA

Wybierz się na majówkę!

Wielkimi krokami zbliżamy się do długiego weekendu. Sprawdź, co będzie się działo pierwszego dnia majówek w Zielonej Górze i okolicy.

● PIKNIK RODZINNY FUNDUSZY EUROPEJSKICH

ZIELONA GÓRA Największą imprezą pierwszomajową, bez wątpienia, będzie Piknik Rodzinny Funduszy Europejskich. Okazją do wspólnego świętowania jest okrągła, 10. rocznica członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Początek imprezy o godz. 12.00. Koniec ok. 22.00.

Specjalnie dla gości pikniku zagrają m.in. Mateusz Ziółko, Jagoda Kret, Michał Grobelny - czyli uczestnicy telewizyjnego programu



Na parking przy Palmiarni dla gości pikniku zagra zespół Las Melinas

Fot. Mateusz Piechaczek/materiały organizatora

„The Voice of Poland” oraz zespół Las Melinas.

W Miasteczku Funduszy Europejskich zobaczymy pokazy chemiczne, na stoisku policjantów zabawimy się w detektywów, odbędziemy wirtualny spacer po obiektach po-

wstałych dzięki unijnemu wsparciu. W Lubuskiej Ekosferze zobaczymy, jak rozmnażają się rośliny, zgłębimy tajemnice naszych lasów i winnic. Zajrzyjemy też do Akademii Zdrowia, Miasteczka Wyobraźni, potrenujemy z drużyną Stel-

metu. Na łasuchów będzie czekał kocioł pysznej zupy gulaszowej i gigantyczny tort urodzinowy! O godz. 15.00 będzie można ustawić się do wielkiej, rodzinnej fotografii, która zostanie później opublikowana w lokalnej prasie.

Na parking przy zielonogórskiej Palmiarni zaprasza marszałek Elżbieta Polak. - Przez 10 lat członkostwa w Unii Europejskiej w Polsce i w Lubuskim wiele zmieniło się na lepsze. Dobrze wykorzystaliśmy tę szansę. By sobie to jeszcze bardziej uświadomić, zapraszam 1 maja na Piknik Rodzinny Funduszy Europejskich. Będzie można na własne oczy przekonać się, jak Unia Europejska zmieniła nasze życie. Na parking przy zielonogórskiej Palmiarni nie zabraknie atrakcji dla starszych i młodszych. Razem świętujemy nasz sukces - zachęca pani marszałek.

Szczegółowy program pikniku oraz Dni Otwartych Funduszy Europejskich (odbijają się od 1 do 11 maja w całym województwie) znajduje się na stronie: www.10latwue.lubuskie.pl.

● NA SPORTOWO

ZIELONA GÓRA 1 maja można też spędzić na sportowo. Na swoje obiekty zapra-



Skansen w Ochli zaprasza na podróż w czasie w atrakcyjnej cenie

sza Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Centrum Rekreacyjno-Sportowe będzie czynne od godz. 7.00 do 22.00. Orlik przy ul. Źródlanej będzie czynny od 10.00 do 20.00. Korty tenisowe przy ul. Sulechowskiej będą

bierać głos

OPINIA >>>

„Nierdzenni”, morda w kubeł!

No i się doczekaliśmy... dyskusji na temat, kto jest godny reprezentować mieszkańców gminy. Za wytyczanie wzorca wzięli się przeciwnicy połączenia miasta z gminą. „Nierdzenni” mieszkańcy mają milczeć.

państw. Dlatego apeluję, żeby w naszym referendum zapytać młodych. Ja się boję tego, że młodzi głosują nogami. Cały czas stąd wyjeżdżają. Mamy odpływ mieszkańców.

- Gmina się cieszy, że ma przyływ mieszkańców.

- A skąd oni przybywają? Z Zielonej Góry. Nie przyjechali z Krakowa lub Poznania. Z Zielonej Góry. Mieszkańcy robią to połączenie od lat. Jak dalej tak pójdzie, to granica zarośnie nam domami. I będzie jak w Kisielinie - jeden ma zieloną, a drugi białą tabliczkę z nazwą ulicy.

- Są ludzie, którzy mówią: - Jest dobrze, nie ma problemów, po co to zmieniać?

- Kiedy powinno się podejmować trudne decyzje? Kiedy jest dobrze! Bo jak już jest źle, to odwrócić trend jest trudno. Jeżeli dzisiaj to można zrobić, a jeszcze są dodatkowe pieniądze z zewnątrz, to trzeba działać. I iść dalej. Żyjemy w momencie historycznym. Konsekwencje naszej decyzji będą rzutowały na wiele lat. Jestem pewny, że będzie fajniej. Gołym okiem widać, że struktury miasta są bardziej profesjonalne. To nie jest przeciw komuś. Musimy sobie odpowiedzieć: chcemy nowej, wielkiej Zielonej Góry, czy też rozwijać się oddzielnie ze wszystkimi plusami i minusami.

Jednak jak obserwuję, to miasto trochę mi przypomina drzewo, a gmina hubę,

która na nim żyje. Miasto bez gminy, jak to drzewo, da sobie radę, nie do końca mając świadomość istnienia huby. Huba bez drzewa nie przeżyje. Przecież, gdyby nie Zielona Góra, to w gminie mieszkałoby może nawet o połowę ludzi mniej. Wyobraźmy sobie, czy w gminie załatwimy temat lekarza, zopatrzenia, rozrywki, kultury, oświaty na odpowiednim poziomie. Przecież wiemy, że nie. Nie udawajmy, że jest inaczej.

Mnie nie przekonuje argument, że „sarenka może rano przyjść do mnie”. Faktycznie, przychodzi. I ona dalej będzie przychodzić, nawet jak nazywać się to będzie: Zielona Góra. Na Jędrzychowie i Chynowie sarenki również przychodzą.

- Namawia pan do udziału w referendum, ale termin się panu nie podoba.

- Tak, namawiam. Wszyscy powinniśmy pójść głosować. Natomiast dziwi mnie data - 18 maja. Czemu nie 25 maja? W Krakowie mogą zrobić referendum podczas wyborów, a u nas nie? Dlaczego? Przecież to gwarantuje większą frekwencję. I ułatwia ludziom życie, bo po co mają dwa razy chodzić głosować? Dla mnie jest to dysonans. Jeżeli wójt już pyta o zdanie mieszkańców, to powinien zadbać, by była to jak największa grupa.

- Dziękuję.

Tomasz Czyżniewski

Skąd ten pomysł? Bo nagle w gminie zawiązał się Gminny Komitet na Rzecz Połączenia Miasta i Gminy Zielona Góra „Jesteśmy na TAK”. Na jego czele stanął senator Stanisław Iwan, mieszkaniec Łęczycy. W pierwszy dzień przedstawił listę 57 osób, które wstąpiły do komitetu.

To był cios, który trudno było znieść przeciwnikom z Zespołu ds. Przeciwdziałania Likwidacji Gminy. Na jego czele stoi Rafał Nieżurbida, który natychmiast przystąpił do ataków personalnych.

Oskarżył senatora Iwana i posła Waldemara Sługockiego (mieszka w Starym Kisielinie), że nic dla gminy nie zrobiłi. Nie dbają o nią, nie bywają na sesjach itd.

- To nie jest merytoryczna dyskusja, ale odpowiem na te stwierdzenia - mówił senator Iwan. - Sześć osób pracowało nad najważniejszym projektem gospodarczym w regionie - powstaniem Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego w Nowym Kisielinie. Ja, poseł Sługocki, marszałek Elżbieta Polak i Marcin Jabłoński, rektor Czesław Osekowski i w imieniu miasta wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk. Udało się nam doprowadzić do tej inwestycji. Ona znacząco wpłynie na rozwój całego regionu. Już zainwestowano tutaj ponad 100 mln zł.

Dla R. Nieżurbidy to nie argument. - Park to inwestycja wojewódzka, a że jest na terenie gminy nie znaczy, że jest dla gminy - bez żenady wyłożył w „Gazecie Lubuskiej” filozofię gospodarczą. To w zasadzie prawie oficjalne stanowisko władz gminy. „Nie będziemy inwestować na nie swoim terenie” - nie raz usłyszał prezydent Janusz Kubicki, podczas spotkań, również z mieszkańcami. Władze gminy nie chcą dokładać się do budowy infrastruktury w parku i budować chodników do działających tam firm. Wychodzą z założenia, że rozwój gospodarczy i nowe miejsca pracy to nie ich zmartwienie. Niech kto inny się tym zajmuje!

Władze gminy nie są jednak konsekwentne, bo w filmach promocyjnych miejscowi notable z chęcią filmują się na tle budynków powstałych w parku. Również w wieloletniej prognozie finansowej znalazły się zapisy o spodziewanych dochodach z parku w Nowym Kisielinie. To jest biznes z tym parkiem, czy nie?

Przeciwnicy poszli jeszcze dalej. Zaczęli segregować mieszkańców - na tych dobrych (czyli przeciwników połączenia) i tych złych (będących za połączeniem).

- Są ściśle powiązani z prezydentem i od niego zależni finansowo. Po prostu ich zmuszono do wstąpienia do komitetu. W gminie mieszkają od niedawna i są tu jedynie

zameldowani. Nic nie wnoszą do gminy - można było usłyszeć.

- Trzeba uszanować głos rdzennych mieszkańców - powiedział „Gazecie Wyborczej” R. Nieżurbida.

Tematu nie pociągnął. Co to znaczy rdzenny mieszkaniec gminy? Ile lat trzeba w niej mieszkać, żeby zostać do niej zaliczonym? 5 lat? 10 lat? A może 20 lat?

Ciekawe, czy sam szef zespołu ds. przeciwdziałania połączeniu siebie zaliczyłby do rdzennych mieszkańców gminy? Może wystarczy w niej być zameldowanym trzy lata? A może liczą się zasługi?

Zaskakuje ta chęć do arbitralnego dzielenia mieszkańców własnej gminy. Kto dał wam do tego prawo? Chyba nie wyborcy! Czy ktoś jest „za” czy też „przeciw” połączeniu, nie ma wpływu na to, że jest porządnym człowiekiem. I ma prawo do własnych poglądów. Więcej szacunku!

Rdzenni i nierdzenni mieszkańcy są jednak gdzie indziej mile widziani. Na biurku wójta Mariusza Zalewskiego, często można dostrzec tabelkę z liczbą mieszkańców. Ich liczba wciąż rośnie. „Nierdzenni” mają jedną wielką zaletę - płacą duże podatki, z których część trafia do gminy. Są prawdziwą siłą napędową gminy. Od 2006 r. liczba mieszkańców gminy wzrosła prawie o trzy tysiące. W tym samym czasie wpływ z podatku PIT wzrosł w gminie dwukrotnie. „Nierdzenni” to kura znosząca złote jaja. Widać to wyraźnie w statystykach. Dzięki ciągłemu napływowi mieszkańców, gmina Zielona Góra, jako jedna z dwóch gmin w województwie (drugą jest Deszczno), w ostatnich latach nigdy nie miała spadku dochodów z podatków PIT. A takie kłopoty miała zdecydowana większość gmin w Polsce.

Wpływy z podatków PIT stanowią ok. 30 proc. wszystkich dochodów gminy. W przeciętnej gminie wiejskiej (z ludnością utrzymującą się z rolnictwa) jest to zazwyczaj kilka procent.

To dzięki podatkom PIT gmina może pozwolić sobie na budowanie boisk, świetlic i hojne dotowanie stowarzyszeń i organizacji społecznych.

To nie jest zarzut. Jednak nie wyobrażam sobie wójta Mariusza Zalewskiego, jak mówi kolejnym chętnym do przeprowadzki: - Chodźcie do nas, ale jako „nierdzenni” nie możecie mieć własnego zdania.

Czyli przysłowiowa morda w kubeł.

Tomasz Czyżniewski



1 MAJA 1 MAJA 1 MAJA 1 MAJA



Fot. Tomasz Czyżniewski

Funduszy Europejskich, oferuje korzystanie z obiektów z 50 proc. rabatem. Będą to: basen olimpijski, hala tenisowa (korty kryte), odnowa biologiczna (sauna i jacuzzi).

● MUZEA ZAPRASZAJĄ

OCHLA Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z/s w Ochli zaprasza w godz. 10.00-16.00 do szczególnej podróży w czasie, do „dawniej wsi” z przełomu XVIII/XIX w. Skansen oferuje siedem ścieżek tematycznych, które są nową formą udostępniania zabytków dostosowaną do wieku i zainteresowań turystów. W ramach Dni Otwartych Funduszy Europejskich, ceny zwiedzania objęte są 50 proc. rabatem. O godz. 10.00 i 13.00 odbędzie się oprowadzanie następującymi ścieżkami tematycznymi: „Człowiek roślinom wiele zawdzięcza” (4 zł/os), „Strój jako komunikat” (4 zł/os.), „Rzeźbić każdy mo-



Setki gitar w amfiteatrze! Zabrzmi „Hey Joe” i „House of The Rising Sun”.

Fot. Krzysztof Grabowski

że” (9,50 zł/os) - podane ceny uwzględniają rabat.

DRZONÓW Lubuskie Muzeum Wojskowe w Zielonej Górze z/s w Drzonowie będzie czynne od 1 do 4 maja, w godz. 10.00-16.00. Dla go-

ści przygotowano dodatkowe atrakcje. 1 maja będzie to dynamiczny pokaz modeli żaglówek RC - przygotowany przez Klub Modelarski z Bytomia Odrzańskiego. Działac będzie stoisko gastronomiczne z wojskową

grochówką i ciepłymi napojami.

● GITAROWY MOST

ZIELONA GÓRA To już taka pierwszomajowa tradycja. W tym roku przypada okrągła,

bo piąta edycja imprezy. Zielonogórski Ośrodek Kultury zaprasza o godz. 13.00 do amfiteatru. Tam powstanie Gitarowy Most, który łączy Zieloną Górę z Wrocławiem. Jak co roku, gitarzyści z obu miast grają jednocześnie „Hey Joe”.

Na program jubileuszowego spotkania gitarzystów składają się tradycyjnie koncerty lubuskich zespołów i szkół muzycznych. Po czterech latach przerwy na scenie Mostu wystąpi zespół 5 rano z Łukaszem Łyczkowskim. Imprezę zakończy - ok. godz. 16.00 wspólne granie „Hey Joe” i „House of The Rising Sun”. W programie także konkurs na najbardziej oryginalny instrument. Specjalny koncert, poświęcony Led Zeppelin, zagra zespół Cadillac.

(dsp)

O atrakcjach przygotowanych na 2 i 3 maja napiszemy w następnym numerze „Łącznika Zielonogórskiego”.

otwarte od godz. 9.00 do zmierzchu. Informacje i rezerwacje pod nr tel. 68 324 83 15.

DRZONÓW Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji, z okazji Dni Otwartych

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 70

700 lat naszych winnic

Pod Zaborem powstaje właśnie największa w Polsce winnica. Byłem tam i widziałem na własne oczy. To wielki powrót do naszych winiarskich tradycji. Jak starych? Tego nie wie nikt. Musimy się zanurzyć w pomroce dziejów.

- Czyżniewski, co ty tam robisz w tej szafce? Znowu wyżerasz resztki świątecznych ciastek? Wąsy masz pudrem posypane - moja żona czasami dość niespodziewanie pojawia się w kuchni.

- Zanurzam się w pomroce dziejów - staram się nieudolnie wybrnąć z trudnej sytuacji. Tutaj jeszcze gdzieś był ostatni kawałek wysmienitego sernika.

- Zjadłeś go wczoraj - nie wiem jak ona to robi, ale moja żona potrafi czytać w myślach. Głównie tych niewygodnych. - Lepiej umyj patelnię! A gdzie się będziesz pograżał w tej pomroce dziejów?

Na winnicy. Będę obserwował jak sadzą winorośl. Muszę szybko umyć patelnię, bo zaraz usłyszę, że najlepiej gdybym sam chwycił za łopatę i zabrał się do kopania. Tylko kto dzisiaj do zakładania winnic używa łopat? Od czego mamy maszyny. Takie, jakie widziałem pod Zaborem.

- To jest prawdziwy powrót do tradycji. Tutaj będziemy mieli największą w Polsce winnicę, a u mnie w domu buduję skansen winiarski - opowiada Roman Grad, winiarz ze Starego Kisielina.

A właściwie, to ile lat ma ta nasza winiarska tradycja? Tego nie wie nikt. Początki zielonogórskiego winiarstwa giną w pomroce dziejów.

Możemy się jedynie trzymać mitów stworzonych przez niemieckich historyków i kronikarzy. Może wiedzieli co mówią i piszą? A może to tylko zabiegi marketingowe?

Niemiecka tradycja podaje rok 1150 jako początek winiarstwa w regionie. Podobno zawdzięczamy to osadnikom z Flandrii. Taka okrągła data miała coś z symbolu. Dlatego w XIX wieku hucz-



Panorama na wzgórzu Löbtenz (dziś al. Słowackiego) na początku XX wieku. Po lewej Kaplica Mariacka, po prawej Wielki Naboł.

Ze zbiorów Muzeum Ziemi Lubuskiej

nie ją fetowano. Zwłaszcza w 1900 r. 14 października przez miasto przeszedł wystawny korowód, składający się z historycznych postaci przypominających winiarskie dzieje miasta. Obok króla Fryderyka II znalazło się miejsce dla piastowskiego księcia Henryka IX, który odnowił nasze winnice po fali wielkich mrozów.

- Czyżniewski, nie opowiadaj ludziom bajek. Wróc do tematu - moja żona lubi kontrolować sytuację.

Ma rację. Rok 1150 to początek winiarstwa w regionie, ale... nie w Zielonej Górze. O naszych winnicach zaczęto mówić trochę później. W 1314 r. Tak, tak - 700 lat temu. Taaakie mamy tradycje.

A cóż takiego wydarzyło się te 700 lat temu? Odnotowano dobre zbiory? Wino było znakomite? Winobranie

się udało? Nic z tych rzeczy! Spotkało nas nieszczęście. Miasto zdziesiątkowała zaraza, która zabiła ok. 700 mieszkańców. Nie było na nią mocnych. Jedyne wyjście to salwowanie się ucieczką. Najlepiej w odosobnione miejsca, gdzie nie ma dużo ludzi i choroba się trudniej roznosi. Zielonogórzanie mieli ułatwione zadanie, bo jak mówi tradycja, na okolicznych wzgórzach stały pojedyncze domki, w których można się było schronić. W zasadzie, to były zabudowania gospodarcze ustawione na winnicach. Między innymi na wzgórzu Lobtenz, czyli dzisiejszej al. Słowackiego. To w opisie ucieczki przed zarazą pada po raz pierwszy stwierdzenie o istnieniu winnic.

Ta tradycja przetrwała setki lat. Dlaczego? Bo dotknę-

ci nieszczęściem nieliczni zielonogórzanie, postanowili się odwziąć Bogu za uratowanie życia i na wzgórzu ustawili kapliczkę, jako wotum dziękczynne za ratunek. Poświęcili ją Najświętszej Marii Pannie. Znaczą tę kapliczkę? Tak, to kaplica Na Winnicy. Dzisiaj stoi w niewielkim parku koło kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego.

Nie wiadomo dlaczego przetrwała jedynie pamiątka po 1314 r. Miasto jeszcze nie jeden raz nawiedzały nieszczęścia.

Przedwojenny dyrektor muzeum, Martin Klose, sporządził taki spis. Jest w nim ponad 20 pozycji.

Zaraza nawiedziła nasze miasto w roku: 1314, 1349, 1412, 1451, 1460, 1464, 1468, 1489-90, 1497 (600 ofiar), 1630, 1631 (700 - 1.000 ofiar).

Niebezpieczeństwo zarazy odnotowano w latach: 1680-82, 1709, 1757.

Czerwonka - ta choroba zdziesiątkowała ludność w roku 1618, 1679, 1778.

Ospa atakowała Zieloną Górę w roku: 1621, 1634, 1738, 1787, 1802.

Epidemia tyfusu: 1812-13.

Cholera - 1855 r.

Już skończyliśmy z tymi nieszczęściami. Okolice al. Słowackiego przez setki lat były winiarskim rejonem. Tutaj ustawiono najczęściej fotografowane domy winiarzy, ze słynnym Wielkim Nabołem na czele. Jedna z najbardziej oryginalnych budowli została zburzona w latach 60. Podczas budowy osiedla mieszkaniowego. Z tamtych czasów przetrwał dom zbudowany przez rodzinę Försterów i Kaplica Mariacka. Paradoks dziejów polega

na tym, że chociaż przez lata używano tej nazwy, to w XIX wieku nie pełniła funkcji sakralnej. Należała wówczas do producenta koniaków, Alberta Buchholza, który użytkował ją jako zwykły dom winiarza. Jednak na pocztówkach wciąż widniała nazwa Marienkapelle. I tak było do 1947 r., kiedy przejęła ją parafia pw. św. Jądwigi. Tym razem stała się wotum dziękczynnym za uratowanie z innej zarazy - została poświęcona więźniom obozów koncentracyjnych.

Tomasz Czyżniewski

PS. W odcinku 68., poświęconemu malunkom na ścianach zielonogórskich budynków, błędnie napisałem, że na jednym ze zdjęć jest Ryszard Kielb. Za pomyłkę przepraszam.



Kaplica Mariacka - widok przedwojenny. Wówczas pełniła funkcję domu winiarza.

Ze zbiorów Jana Markowskiego



750-lecie winnic w regionie - korowód winobraniowy z 1900 r.

Ze zbiorów Czesława Osękowskiego